

PRZYSZŁOŚĆ ARCHITEKTURY ELEKTROGRAWITACJA - FANTOMATYZACJA AUTOMACJA - SOCJALIZACJA - POSTĘP

BUDOWLE RUCHOME MOBILE

BUDOWLE STAŁE STABILE

NJM - kokon

AMEBA

ROZGWIAZDA

MORULA

DYSK-AGORA

KRAJOBRAZ PRZYSZY BĘDZIE NASYCONY W RÓWNYM STOPNIU ELEMENTAMI RYGORYSTYCZNIE RYTMIZUJĄCYMI PRZESTRZEN - BĘDĄ NIMI PODSTAWOWE JEDNOSTKI ARCHITEKTURY URBANISTYCZNEJ JAK I ELEMENTAMI SWOBDONIE UKSZTAŁTOWANA NIMI W NA ZIEMI LUB NAD ZIEMIĄ W POSTACI INDYWIDUALNYCH JEDNOSTEK MIESZKAŁNYCH KTÓRE MOŻNA ŁĄCZYĆ W DOWOLNE ZESPÓŁY I UKŁADY. FORMALIZM I NONFORMALIZM BYŁ W PRZESZŁOŚCI CZYMŚ PRZECIWNOSTAWNYM PRZECIWI DRUGIEMU BĘDĄ CIĄŻYCY KSZTAŁTY OBIEKTÓW UNIKALNYCH - PRZEZ WIELKICH INSTRUMENTÓW NUMERYCZNYCH ZNAKÓW IDENTYFIKACJI MIEJSC UCZĘSZCZAN - NYCH DLA CELOW ROZRYWKI CZY NAUKI ZA PIERWSZYM OPWIEMY SIĘ BUDUJĄC W TERENIE DBIEKTY TYPOWE I STANDARDOWO - ZNORMALIZOWANE WYGLĄD KRAJOBRAZU WMSI ZA SPOKOIC POTRZEBY RACJONALNE I IRRACJONALNE SPOŁECZEŃSTWA. REGULOWAĆ FORMĘ BĘDZIE CĄBOSCIOWE ZAPOTRZEBOWANIE ORODZIŁA NA ROZNOBODNE BODZCE I PODNIĘTY DŁATEGO ROZSZERZY SIĘ JĄ O KOLOR DŹWIĘK ŚWIATŁO RUCH I CIŚCĘ. WSZYSTKIE TE JAKOŚCI BĘDZIE ZESPŁAŁ CYBERNETYCZNY PROGRAM NASTROJU MIESZKAŃCÓW PRZYSZŁYCH ZIEM MORZ I PRZESTRZENI W KTÓRYCH SIEDUSKA RUCHOME I STAŁE BĘDĄ SIĘ WZAJEMNIE WZUPĘCNIĄC. STAŁE NIERUCHOME OBIEKTY POTĄCZA W SOBIE FUNKCJE PORTOW - WYTWORNI I REZERWUARÓW WSZELKICH DOBR W NICH PRZEWAŻNIE BĘDZIE PRZEBIEGAŁA PRACA LUDZI STANOWIĄCA WYPEŁNIENIE MAŁEJ CZĘŚCI ICH CZASU GDYŻ BĘDĄ ONE W BARDZO WIELE PUNKTACH ZAUTOMATYZOWANE. GŁÓWNA ICH FUNKCJA BĘDZIE SPĘŁNIA - NIE DZIECZY NAD WSZYSTKIM COŻYŁE I WSPÓŁISTANIE W ICH OBRĘBIE ROZCIĄCAJĄCYM SIĘ NA WIELE MİL WŁOŚC. NAJTRAFNIEJSZA NAZWA DLA TYCH STACJI BUDOWLI BĘDZIE OKREŚLENIE - STRAZNICA ŻYCIA - INNYM TERMINEM WYNIKAJĄCYCH Z ROZO STACYCH PRZEDNACZEN BYŁABY - ŻYRNIA - W NICH BOWIEM MOŻNA NASYCIĆ POTRZEBNYMI PRODUKTAMI I SPRZĘTAMI LUKI RUCHOMYCH OBIEKTÓW MIESZKAŁNYCH. ANTYGRAWITACJA ELEKTROGRAWITACJA LEWITACJA ZAPEWNIĄ NAM W PRZYSZŁOŚCI NIEOGRANICZONĄ SWOBODĘ W RUCHU - PRZENOSZENIU SIĘ ORAZ WYZWOLĄ NAS Z FOD WSZELKICH NĘGO DOTĄD CIĄŻENIA. ZDOBYCZY TYCH NIE POWINIENISMY JEDNAK NADUZUWAĆ TWÓRZĄC BUDOWLE IKTÓRYCH STRUKTURALNA STĄCOSC I PEWNOŚĆ BYŁABY ZAPEW - NIONA KOSZTEM INSTALACJI I OGRANICZONYMI ILOŚCI ENERGI. OD PREHISTORII I KONSTRUKCJI I EKONOMICZNOŚCI BUDOWY TRZEBA JEDNAK KORZYSTAĆ Z POSTĘPU I TWÓRZYĆ POSTĘP. W DZIEDZINIE BUDOWY MIESZKAŃ DOMÓW I OSIEDLI NOWOŚCĄ BĘDZIE NIEZALEŻNA INDYWIDUALNA JEDNOSTKA MIESZKAŁNA LATAJĄCA I FLYWAJĄCA IKTÓRA BĘDZIE MOŻNA ŁĄCZYĆ W ZESPÓŁY - AMEBY - ROZGWIAZDY ELEMENTEM POSREDNIM MIĘDZY JEDNOSTKAMI STĄBYMI TYPU - STRAZNICA ŻYCIA I ŻYRNIA BĘDZIE RUCHOME OSIEDLE POWIETRZNY PARKING DLA NAJMNIEJSZYCH JEDNOSTEK KOKONÓW. KOKONY ZAWIERAŁA WSZYSTKIE POTRZEBNE URZĄDZENIA DO KOMUNIKOWANIA SIĘ WZAJEMNIEGO LUDZI I ŁĄCZNOŚCI Z CENTRAMI INFORMACJI I EWENTUALNE MODULA - TORY STRUKTUR ATOMOWYCH URZĄDZENIA HIGIENY I ZDROWIA. ROZGWIAZDY ZAWIERAJĄCE REZERWĘ ZMIENNA PRZESTRZENI MOGA BYĆ MNIEJ LUB BARDZIEJ ROZBUDOWANE. NA PAŁEKIE ODLEGŁOŚCI PORUSZAJĄ SIĘ WIELKIE AGORY W FORMIE DYSKÓW WĘWNATRZ KTÓRYCH MIESZCZA SIĘ CENTRA KULTURALNE ARTYSTYCZNE I BADAWCZE. ZMIENNE PARKINGI POMIESZCZA JEDNOSTKI MIESZKAŁNE ZDĄDZAJĄCE NA BIESIADĘ DUCHÓWĄ W WĘWNETRZNYCH TEATRACH I PRACOWNIACH DYSKÓW LUB CHRÓŃNIAĆ SIĘ PRZED CHŁODEM LUB BRANIEM SURWELÓW POTRZEBNYCH DO NORMALNEGO FUNKCJONOWANIA. FANTOMATYZACJA "STRAZNIC ŻYCIA" POZWOLI LUDZIOM MIESZKAJĄCYM W NICH: PRZEBYWAĆ SEKCIALN - W KRÓTKIM CZASIE POZNAWAĆ W USPIENIA KULTURĘ I WIDZIEĆ TYSTRACJĘ LUB DOCZEKAĆ PRZYSZŁYCH WIEKÓW PRZEZ ZAMOWIENIE NIEBERNACYJNE PROCESÓW ŻYCIOWYCH

"ZYRNIA"

STRAZNICA ŻYCIA

J. Głuszak, Przyszłość architektury. Elektrogravitacja – fantomatyzacja – automacja – socjalizacja – postęp, s.a., Muzeum Architektury we Wrocławiu

Stanisław Lem i architektura futurologiczna – casus Jana Głuszaka

Emilia Kiecko

Lata 60. XX w. były niezaprzeczalnie najpłodniejszym okresem w twórczości Stanisława Lema. W tym samym czasie swoją wielką karierę przeżywała, również w Polsce (choć z pewnym poślizgiem), futurologia – tak surowo oceniana przez pisarza. Ten specyficzny ferment intelektualny, napędzany, obok wielu innych czynników, fascynacją zbliżającym się rokiem 2000, znalazł odbicie również na polu architektury, którą w tamtej dekadzie zalała fala wizjonerskich projektów. Polskie środowisko architektoniczne nie pozostało na nią bynajmniej obojętne.

Chociaż Lem odżegnywał się wielokrotnie od futurologii, sam jednak za futurologa był uważany wówczas i jest obecnie. Przy czym jego refleksje na temat możliwości, jakie stanąć mają szansę przed człowiekiem w przyszłości, zawarte w *Dialogach* (1957) czy w *Summie technologiae* (1964) – mówiąc tylko o jego tekstach dyskursywnych – wyprzedzały o kilka lat zarówno krajowe badania futurologiczne, zainaugurowane w 1967 r. konferencją w Tardzie¹, jak i prawdziwą burzę prognoz, jaka przetoczyła się przez polską prasę na przełomie lat 60. i 70. ubiegłego stulecia. Były też o wiele odważniejsze i bardziej dalekosiężne.

Przewidywania i ostrzeżenia futurologów nie pozostawały bez wpływu na współczesne im wizje architektoniczne. Przykładu dostarczyć może ogłoszony w 1960 r. manifest japońskiej grupy „Metabolistów”², w którym mówiono o grożącej światu – jak w tamtym okresie alarmowali eksperci – eksplozji demograficznej³ i w jej perspektywie przedstawiono architektoniczne koncepcje grupy. Podobną moty-

¹ Mam na myśli interdyscyplinarną konferencję pt. „Problemy przewidywania przyszłości a model kultury”, zorganizowaną przez Wydział Nauk Społecznych i Pracownię Badań Kultury Współczesnej PAN. Konferencja ta zogniskowana była nie tylko wokół wspomnianego w jej tytule „modelu kultury” (a pod tym terminem należy rozumieć perspektywiczny – czy też „przyszłościowy” – model kultury socjalistycznej), który był przedmiotem badań Pracowni; poruszała też szereg innych zagadnień, takich jak kwestie demografii oraz postępów techniki i rozwoju sieci osadniczej kraju. Bardzo dużo uwagi poświęcono na niej również zagadnieniom metodologicznym, zarówno tworzenia owego „modelu kultury”, jak i badań prognostycznych jako takich. Referaty prezentowane

na tej konferencji, a ponadto towarzysząca im dyskusja opublikowane zostały w kwartalniku „Kultura i Społeczeństwo” (1967, nr 4; 1968, nr 1). Zob. też np. A. Siciński, *Polskie studia „futuresologiczne”*, „Kultura i Społeczeństwo” 1967, nr 2.

² W skład tej grupy architektonicznej, uformowanej ok. 1960 r., wchodził architekt: Kiyonori Kikutake, Noriaki „Kisho” Kurokawa, Masato Otaka, Fumihiko Maki; designerzy: Kenji Ekuan i Awazu Kiyoshi; oraz krytyk Noboru Kawazoe.

³ Zob. S. Deyong, *Planetary habitat: the origins of a phantom movement*, „The Journal of Architecture” 2001, nr 2, s. 123.

wację dla swojego przyszłościowego projektu „miasta wstęgowego sprzężonej komunikacji”, opublikowanego w 1966 r., wymieniał Włodzimierz Gruszczyński⁴, pierwszy właściwie w polskiej architekturze lat 60. XX w. futurolog.

Mając to wszystko na względzie, uzasadnione wydawać by się mogło pytanie, czy pomysły i przewidywania Lema, jako cenionego i oryginalnego filozofa i pisarza, przez pewien czas będącego w kraju głównym eksploratorem pola przyszłości, okazały się dla polskiej futurologii architektonicznej w jakiś sposób interesujące i inspirujące⁵. Odpowiedź jest jednak, w odniesieniu do większości spośród opublikowanych w tamtym okresie architektonicznych wizji przyszłości, negatywna. Wpływ na taki stan rzeczy miały przynajmniej dwa czynniki. Przede wszystkim, jak się wydaje, to, co było największą siłą Lemowskich rozważań, a zatem niemal nieograniczona wyobraźnia, objawiło się w tym przypadku jako ich największa słabość. Trafnie wypunktował to w opublikowanej w 1964 r. w „Twórczości” recenzji *Summy technologiae* Leszek Kołakowski, którego zdaniem:

w naszym świecie [...] prawdziwe marzenia technologiczne każą nam roić sobie, że kiedyś ludzkość wynajdzie takie telefony, z których można bez trudu dzwonić z Warszawy do Pruszkowa, że zbuduje windy działające tygodniami bez zakłóceń, a także klej nadający się do klejenia i żyletki nadające się do golenia⁶.

Gomułkowska Polska nie stanowiła bynajmniej otoczenia korzystnego dla wizjonerów zbyt daleko odchodzących od dość skromnych realiów, szczególnie na polu architektury. Druga przyczyna tkwiła w przyjmowanym, częstokroć milcząco, przez polskich architektów horyzoncie czasowym, w jakim mogłyby zrealizować się ich przyszłościowe koncepcje. W większości przypadków jego kraniec sytuował się ok. r. 2000, a zatem futurologiczna wyobraźnia tych projektantów ograniczała się do najbliższych czterech dekad. Opisywany przez Lema potencjał przyszłej technologii nie miałby zaś w większości szansy na realizację w tak krótkim czasie i, jak wiemy dzisiaj, nie doszło do niej.

Przy czym nawet tam, gdzie chciałoby się w futurologicznych wizjach architektonicznych polskich twórców widzieć czerpanie pewnych inspiracji (tylko) z prozy Lema, ostrożność nakazuje powstrzymanie się od takiego kroku. Jest tak np. w przypadku opracowanego przez zespół siedmiu architektów⁷, członków Koła Młodej Architektury przy warszawskim oddziale SARP-u, projektu „koncentracji liniowej” (1968–1970) – nowego systemu osadniczego dla Polski bazującego na zmodyfikowanym modelu linearnym. Podstawy teoretyczne tej koncepcji referowali oni w języku zaczerpniętym przede wszystkim z cybernetyki. Pisali zatem, że celem i zasadą funkcjonowania ludzkich społeczności jest osiągnięcie stanu homeostazy lub (w przypadku bardziej rozwiniętych społeczeństw) socjostazy, czyli „homeostazy cywilizacyjnej”. Dążenia w kierunku utrzymania tego stanu z reguły pociągały za sobą stosowanie metod restrykcyjnych zamiast – słuszniejszych i skuteczniejszych – regulacyjnych. Wdrażanie tych drugich jest zaś, jak uważali członkowie tej grupy, nadrzędnym zadaniem planowania prze-

⁴ W. Gruszczyński, *Miasto wstęgowe sprzężonej komunikacji*, „Architektura” 1966, z. 6, s. 232.

⁵ Co ciekawe, Lem miał pewną wiedzę o ówczesnych wizjonerskich pomysłach architektonicznych. W *Kongresie futurologicznym* pojawia się przedstawiony przez japońskich architektów projekt posadowionego na dnie oceanu wielofunkcyjnego domu (megastruktury) przyszłości, o wysokości 800 pięter. Obok mieszkań znaleźć miały się w nim m.in. kliniki położnicze, żłobki, szkoły, sklepy, teatry, krematoria i katakumby. Ten wymyślony przez pisarza projekt

był bardzo bliski pomysłom prezentowanym przez architektów futurologów. Zob. S. Lem, *Kongres futurologiczny*, [w:] *idem*, *Dzienniki gwiazdowe*, Warszawa 1994, t. 2, s. 159–160.

⁶ L. Kołakowski, *Informacja i utopia*, [w:] *idem*, *Pochwała niekonsekwencji. Pisma rozproszone z lat 1955–1968*, przedm., wyb., oprac. Z. Mentzel, Warszawa 1989, t. 3, s. 44.

⁷ W składzie: Marek Budzyński, Krzysztof Chwalibóg, Jerzy Górnicki, Jacek Janczewski, Andrzej Kiciński, Adam Kowalewski, Jan Rutkiewicz.

strzennego⁸. Zaproponowali oni zatem zaprojektowanie i utrwalenie – za pomocą odpowiednio (tj. na podstawach cybernetycznych) skonstruowanej nowej sieci osadniczej – samoregulującego się społeczeństwa, dla którego harmonijnej egzystencji istnienie interweniującej władzy okazuje się zbędne. Koncepcja takiego „idealnego” społeczeństwa, ufundowanego na prawidłach cybernetycznych, pojawiła się już w *Dialogach* Lema⁹, a używane przez architektów z KMA słownictwo zaczerpnięte mogłoby być np. z *Summy...* Lektura tych książek nie stanowiła jednak w tym przypadku koniecznego źródła inspiracji. Cybernetyka bowiem budziła w latach 60. XX w. powszechne zainteresowanie i wachlarz dostępnej, nawet w Polsce, literatury na ten temat, w tym również publikacji „ojca” tej dziedziny, Norberta Wienera¹⁰, był dość szeroki.

W tekście niniejszym chciałabym zatem zająć się tym spośród polskich wizjonerów architektonicznych, w którego przypadku fakt zaczerpnięcia pewnych inspiracji właśnie z publikacji Lema wydaje się niepodważalny. Projektantem tym był Jan Głuszak (pseud. Dagarama, 1937–2000). Urodzony w Tarnowie, w latach 1956–1960 studiował architekturę na Politechnice Krakowskiej, nie uzyskując wszakże dyplomu. Nie będąc nigdy profesjonalnym architektem, a więc i nie będąc skrepowanym żadnymi zawodowymi ograniczeniami i konwencjami, niemal całą swoją twórczość skierował na drogę koncepcji futurologicznych, osadzanych nieraz w bardzo odległej przyszłości. Z tych względów jego dzieła na tle wizji innych polskich autorów wyróżniały się wielką oryginalnością i odwagą wyobraźni. Był przy tym Dagarama twórcą o wielostronnych zainteresowaniach i wyjątkowo żywej inteligencji. Nie będzie zatem, jak sądzę, wielką przesadą nazwanie go niejako predestynowanym do podjęcia, nawet jeśli tylko niektórych, inspiracji płynących z książek autora *Golema XIV*.

Już w trakcie studiów – jak wspomniał jego ówczesny kolega, Zbigniew Warpechowski – Głuszak zainteresował się Lemem i nawet (choć bezskutecznie) szukał możliwości kontaktu z nim¹¹. Informacja o tym, że Dagarama znał interesującą nas prozę, nie pochodzi jednak tylko z drugiej ręki: w jego prywatnych notatkach, m.in. na stronie tytułowej rękopisu pt. *De Labore Solis*, pojawiają się tytuły kilku Lemowych utworów, które zapewne najbardziej się Głuszakowi spodobały i wywarły na nim największe wrażenie¹². Te fakty skłaniają – o czym warto wspomnieć na marginesie – do sformułowania niezwykle kuszącego założenia, że być może fascynacja tekstami autora *Solaris* miała wpływ na kierunek, jaki obrały zainteresowania artystyczne Głuszaka. Niestety, nie ma obecnie wystarczających dowodów, by potwierdzić tę hipotezę¹³.

⁸ Zob. E. Kiecko, *Przyszłość do zbudowania. Futurologia i architektura w PRL*, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. P. Juskiewicza, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza 2014, s. 288 (mps w zbiorach Biblioteki UAM).

⁹ S. Lem (*Dialogi*, Kraków–Wrocław 1984, s. 275) pisał: „jeśli skonstruujemy system »idealny«, a właściwie optymalny, to musimy przecież zabezpieczyć go od rozpadu i przekształceń w system pod rozmaitymi względami gorszy [...]. Cała rzecz w tym, żeby zabezpieczenie polegało na stworzeniu określonych automatyzmów społecznych, a nie na działaniu siły represyjnej! Z chwilą kiedy konstruowanie systemu opiera się na danych teorii naukowej, nie może być już miejsca dla dowolnych zachceń ludzkich, więc dla jakiegoś, powiedzmy, wielopartyjnego politykierstwa”.

¹⁰ W 1960 i 1961 r. ukazał się polski przekład książki N. Wienera *The Human Use of Human Beings. Cybernetics and Society* z 1950 r., pt. *Cybernetyka i społeczeństwo* (przeł. O. Wojtasiewicz, posł. E. J. Kolman, Warszawa).

¹¹ Z. Warpechowski, *Jan Głuszak*, [w:] *Tarnów. 1000 lat nowoczesności*, red. E. Łączyńska-Widz, D. Radziszewski, Warszawa–Tarnów 2010, s. 436.

¹² Były to *Dialogi*, zbiory *Polowanie i Cyberiada*, a z tego ostatniego szczególnie opowiadanie *Altruizyna, czyli opowieść prawdziwa o tym, jak pustelnik Dobrycy kosmos uszczęśliwić zapragnął i co z tego wynikło*.

¹³ Z większą dozą prawdopodobieństwa przyjąć można, że na ukierunkowanie zainteresowań Głuszaka duży wpływ miały futurologiczne koncepcje W. Gruszczyńskiego, który już w trakcie studiów omawianego artysty na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej był tam profesorem. Studenckie lata Dagaramy przypadały na czas, kiedy Gruszczyński rozpoczynał ze swymi uczniami prace nad wspomnianym tu już „miastem wstęgowym sprzężonej komunikacji”. I choć Głuszak nie uczęszczał na zajęcia tego profesora, niewykluczone, że sam fakt tworzenia na jego wydziale takich projektów (o których zapewne wiedzieli nie tylko najbliżsi współpracownicy i uczniowie Gruszczyńskiego) wpłynąć mógł na to, iż również Dagarama zainteresował się architekturą przyszłości.

Na działalność Dagaramy na polu architektury futurologicznej, sięgającą do ok. połowy lat 80. XX w.¹⁴, obok wizji rysunkowych, składała się także pewna liczba krótkich prac teoretycznych. Najbardziej twórczym i najciekawszym okresem tej jego działalności są właśnie lata 60. ubiegłego stulecia, dla których cezurę w jego *œuvre* stanowić może jego pierwsza wystawa monograficzna w (ówczesnym) Muzeum Architektury i Odbudowy (obecnie Muzeum Architektury) we Wrocławiu, zorganizowana na przełomie r. 1968 i 1969. Ten okres będzie dla mnie interesował w niniejszym tekście.

Inspirującego wpływu Lema, konkretnie zaś jego *Summy technologiae*, dopatrzeć się można w podjęciu przez Dagaramę starań o stworzenie w pewnym sensie analogicznego do niej, szerszego traktatu, jak sam autor go określił – „filozoficzno-architektonicznego”, który miał w jego zamierzeniach dawać odpowiedź na pytania o potencjalny kształt przyszłości. Przy czym praca ta zamierzona była przez Głuszaka raczej jako wypowiedź artystyczna niż jako usystematyzowany wykład o cechach naukowych¹⁵. Pełny tytuł tego (wspomnianego już) nieukończonego rękopisu, powstającego od połowy lat 60. XX w. do ok. 1973 r., brzmiał *Utopia udokumentowana „De Labore Solis” (epifenomeny umyśtu)*. Niektóre jego fragmenty, poświęcone przede wszystkim architekturze, w tym teksty *Rzeczywistość ludzka*, *Obraz postępu*, *Świat jutra*, zamieszczono – jako samodzielne manifesty – w wydanym w 1969 r. katalogu wrocławskiej wystawy. Sama treść traktatu zasadniczo nie zdradza wszakże, z jednym wyjątkiem, związków z tematyką opisywaną w *Summie...* (Głuszaka nie interesowały bowiem właściwie kwestie łączące się z przyszłą technologią i rozwojem nauki), stanowiąc konglomerat nieraz bardzo ogólnych rozważań na tematy duchowości, twórczości artystycznej, filozofii, kosmosu i możliwości kontaktu z zamieszkującymi go inteligentnymi istotami¹⁶; traktat zawiera także zarys wizji przyszłości pożądaną przez autora i wytyczne dla nowej architektury.

Wspomnianym wyjątkiem jest poruszana w tekście *Rzeczywistość ludzka* kwestia potencjalnej stopniowej „cyborgizacji” ciała ludzkiego. Zastrzec wszakże trzeba, iż z tą problematyką zetknąć mógł się Dagarama nie tylko za pośrednictwem książki Lema, gdyż w latach 60. XX w. wypowiedzi na ten temat pojawiały się nawet w popularnych czasopismach. Jako że Głuszak jednak znał *Summę...*, jak również *Dialogi*, w których idea przeniesienia świadomości człowieka do mechanicznego ciała i implikacje takiego rozwiązania były dość szczegółowo omawiane, przyjąć należy, że i te dzieła miały w tym przypadku szansę być dla autora *De Labore Solis* źródłem wiedzy i inspiracji.

W *Rzeczywistości ludzkiej* pisał Głuszak:

Człowiek zmienia nie tylko swoje otoczenie, [...] ale także zaczyna zmieniać powoli swoją strukturę fizyczną, która jest pochodzenia naturalnego. W tym przekształcaniu jesteśmy na początku; sztuczne bioelektryczne kończyny, sztuczne nerki, serca, płuca – to elementy zastępcze naturalnych organów. Ale przyjdzie czas, kiedy nauka i technika dadzą nam sztuczne cybernetyczne ciała, bardziej doskonałe niż naturalne. Będą [one] wiecznotrwałe, z łatwością będą się przemieszczać w przestrzeni, będą energetycznie niezależne – wystarczy im energia świetlna słonecznego i gwiezdного nieba. Nie trzeba nadmieniać, że te ulepszone ciała – cyborgiczne układy – będą doskonałe także pod względem uwarunkowań psychologicznych; pamięć, myślenie, uczuciowość, wola będą spotęgowane nieograniczenie. To samo będzie dotyczyło problemów społecznych – gromadzenia i przekazywania informacji, pracy, nauki itp.¹⁷

¹⁴ Spuścizna twórcza Głuszaka nie zachowała się, niestety, w stanie kompletnym.

¹⁵ J. Głuszak, *Utopia udokumentowana „De Labore Solis” (epifenomeny umyśtu)*, s.l.a., s. 23 (rkps w zbiorach prywatnych).

¹⁶ W tym wątku rozważania Głuszaka zbliżały się do poglądów, jakie reprezentuje np. E. von Däniken.

¹⁷ J. Głuszak, *Rzeczywistość ludzka*, [w:] *idem*, *Utopia...*, s. 78–79.

Perspektywa takiej „przesiadki” człowieka do mechanicznego ciała wydawała się zatem Dagaramie wielce obiecująca i z tego względu witana była przez niego z pełną aprobatą. Wyrażany przez Głuszaka w tej kwestii optymizm wydaje się bliższy *Dialogom* niż *Summie...*, w której Lem nazywał tego typu posunięcie zupełnym szaleństwem, jakie skończyć musiałyby się samobójstwem ludzkości jako takiej¹⁸. W swym wcześniejszym dziele uznawał jednak takie rozwiązanie za najbardziej prawdopodobną drogę uzyskania przez człowieka (co prawda, w bardzo odległej przyszłości) nieśmiertelności¹⁹. Podobnie jak Głuszak, wskazywał też na to, że te sztuczne „cielesne” twory (konkretnie zaś – ich elektronowe „mózgi”) będą o wiele sprawniejsze niż te, które ludziom dała ewolucja biologiczna²⁰.

O ile w przypadku problemu przyszłej „cyborgizacji” człowieka rozważać można ewentualne inne źródła inspiracji niż książki autora *Filozofii przypadku*, o tyle pojawiająca się w niewchodzącym w skład *De Labore Solis* manifeście graficznym pt. *Przyszłość architektury. Elektrogravitacja – fantomatyzacja – automacja – socjalizacja – postęp*²¹ idea „fantomatyki” bez wątpienia musiała zostać zaczerpnięta z owych książek. „Fantomatyka” to technika tworzenia interaktywnej, sztucznej rzeczywistości, „złudeń doskonałych”, jak pisał Lem, wtłaczanych wprost do mózgu człowieka poddawanego takiemu zabiegowi. Krakowski prozaik widział dla tej techniki przede wszystkim zastosowanie rozrywkowe, jego zdaniem zresztą miałyby ono być uwieńczeniem rozwoju owej dziedziny²². Dostrzegał też możliwość użycia fantomatyki w edukacji, szczególnie w takich profesjach jak lekarz czy pilot. Maszyny fantomatyczne odgrywałyby rolę symulatorów, pozwalających na nieobarczone konsekwencjami nieuniknionych błędów nabywanie umiejętności praktycznych w tych trudnych zawodach. Wreszcie – fantomatyka przychodzić miała z pomocą ludziom, którzy z powodów swych ograniczeń fizycznych lub sytuacji zewnętrznej (jak np. astronauta na statku kosmicznym) pozbawieni byłiby różnorodności bodźców płynących ze świata, oferując im możliwość wirtualnego ich doznawania, ale także uczenia się, np. uczestniczenia w wykładach akademickich. Ta ostatnia propozycja zbieżna jest z rolą, jaką przypisywał technice fantomatyzacji Głuszak. We wspomnianym manifeście snuł przypuszczenia, że pozwoli ona ludziom zamkniętym na długi czas w „megabudowlach” (określonych przez niego mianem „żyrnia”), które – zdaniem Dagaramy – będą stanowić bardzo ważny element przyszłego pejzażu architektonicznego Ziemi, na poznawanie wiedzy i kultury stanowiących dorobek całych tysiącleci. Nie przewidywał jednak dla fantomatyki zastosowania rekreacyjnego. Rozszerzał za to nieco jej potencjał postulowany przez autora *Cyberiad*: w wizji Głuszaka maszyny fantomatyczne miałyby być także swego rodzaju hibernatorami, w których ludzie trzymeni byłiby w uśpieniu nawet przez setki lat.

Omówione zagadnienia są bodaj najbardziej czytelnymi przykładami ilustrującymi oddziaływanie twórczości Lema na aktywność futurologiczną Dagaramy. Zapewne odnaleźć można by jeszcze więcej związków między nimi, różnej zresztą rangi²³, tak jak w przypadku problemu „cyborgizacji” byłyby one jednak opatrzone coraz większymi znakami zapytania²⁴. Podobnie np. jak wcześniej wspomniani twórcy „koncentracji liniowej”, Głuszak w swoich tekstach chętnie korzystał z wybranych pojęć za-

¹⁸ S. Lem, *Summa technologiae*, wyd. 4, poszerz., Lublin 1984, s. 254. Kwestia celowej ingerencji w kształt ciała i psychiki ludzkiej była przez Lema poruszana także w jego utworach beletrystycznych. Bardzo dobrym tego przykładem jest *Podróż dwudziesta pierwsza* Ijona Tichego z *Dzienników gwiazdowych*, opisująca pobyt podróżnika na planecie Dychtonia, której mieszkańcy (pierwotnie przypominający ludzi) pogrążyli się w nieograniczonej autokracji.

¹⁹ *Idem*, *Dialogi...*, s. 157–158.

²⁰ *Ibidem*, s. 163.

²¹ Manifest niedatowany, pochodzi sprzed r. 1968.

²² S. Lem, *Summa...*, s. 174.

²³ Wydaje się, że książki Lema były źródłem niektórych używanych przez Głuszaka w jego tekstach (np. w *De Labore Solis*) pojęć; przykładem terminu „psychozoik”, u autora *Solaris* oznaczający „życie rozumne”, u Dagaramy zaś określający osoby o anormalnej psychice, do których on sam (cierpiąc na schizofrenię) również się zaliczał. Zob. J. Głuszak, *Utopia...*, s. 50.

²⁴ Oczywiście, pomijam tu cały występujący w utworach Lema sztafaż SF w postaci statków kosmicznych, urządzeń produkujących pola siłowe itd., które pojawiając się także na rysunkach Głuszaka, były po prostu częścią uniwersalnego imaginarium fantastyki, z którego chętnie w swoich pracach autor ten korzystał.

czerpniętych z pola cybernetyki (której przypisywał zresztą dużą rolę w swej koncepcji przyszłego świata), nie jest jednak pewne, czy czerpał je z książek Lema, czy też z innych źródeł.

Zauważyć także należy, że choć niewątpliwie część zainteresowań była obu tym twórcom wspólna, to wynikały one z ogólnego klimatu umysłowego lat 60. ubiegłego stulecia. Jest to prawdą w przypadku podnoszonej i przez Lema, i przez Głuszaka konieczności przejmowania przez tworzoną przez człowieka technologię rozwiązań znanych z przyrody²⁵, kwestia ta bowiem, upraszczając nieco sprawę, miała swoje źródło w rozwoju nowej podówczas dziedziny wiedzy – bioniki. Przykładem z rozważań Lema dotyczącym tego tematu jest koncepcja „hodowli informacji”, a zatem kreowania czegoś w rodzaju biochipów, których przeznaczeniem miałyby być automatyczne generowanie danych. Cały zresztą – jak można go określić – „model heurystyczny” zastosowany w *Summie...* bazuje na analogiach wywiedzionych z analizy sposobów działania ewolucji biologicznej, stanowiąc swego rodzaju egzemplifikację postulowanego „uczenia się” od natury. W przypadku Głuszaka zafascynowanie jej „mądrością” zaowocowało, z jednej strony, propozycjami konkretnych rozwiązań technicznych, jakie dałoby się zastosować w przyszłej architekturze, działających na wzór twórców przyrody ożywionej; ilustracją tego mogą być, często pojawiające się w rysowanych przez Dagaramę strukturach, ruchome (zamykane i otwierane) „przegrody” czy „osłony klimatyczne”, pełniące funkcję analogiczną do powieki oka. Z drugiej zaś – postulatami wznoszenia wielkich budowli, które – na kształt kopców termitów – zapewnić miałyby schronienie nieraz kilku milionom mieszkańców. Nie chodziło tu jednak bynajmniej o sposobność oszczędnego „upakowania” ludzi w takich obiektach. Obserwując struktury tworzone np. przez mrówki i termyty, Głuszak uznawał, że skoro te owady dla swej dość złożonej w istocie struktury społecznej potrzebowały budowli o skali wielokrotnie przekraczającej rozmiar pojedynczego osobnika, to ludzie, organizujący się w daleko bardziej skomplikowane społeczności, również tylko w wielkich budowlach odnaleźć mogą właściwe dla siebie mieszkanie. Konstatacja ta prowadzi nas do podsumowania.

Elementy zaczerpnięte z myśli Stanisława Lema, ale i z całego dostępnego w latach 60. XX w. zasobu idei i koncepcji płynących z *science fiction*, futurologii i wizjonerskiej architektury (przede wszystkim zagranicznej), posłużyły Dagaramie do stworzenia – wprawdzie dość ogólnikowej, ale jednak – autorskiej projekcji przyszłego, lepszego świata. Była to wizja, w której cała Ziemia uległa przemebłowaniu. Zniknęły bowiem z niej (jeśli nie całkowicie, to w większości) materialne pozostałości starego świata, jak pisał artysta – „bezmyślnie i źle urządzonego”²⁶; przyrodzie przywrócony został jej stan naturalny, a ludzie przenieśli się do wielkich, zautomatyzowanych budowli, nieruchomych bądź mobilnych. Tworzyć miały one idealne otoczenie, doskonale dopasowane do możliwości percepcyjnych i psychicznych człowieka za sprawą wykorzystywania w jego projektowaniu osiągnięć psychologii i innych nauk humanistycznych, a także cybernetyki.

Uwolnieni od konieczności pracy – nawet bowiem uprawą roli zajmować miały się wielkie automaty²⁷ – mieszkający w tych budowlach ludzie oddawaliby się życiu właściwemu, jak pisał Głuszak, jednostce ludzkiej²⁸: poświęconemu kształceniu się, twórczości, podróżowaniu, wreszcie zaś doskonaleniu się – duchowemu i moralnemu. Przy czym scenariusz ten obejmować miał każdego człowieka. Wizja Dagaramy nie uwzględniała istnienia żadnych podziałów politycznych czy zróżnicowania innego rodzaju.

²⁵ Zob. *Tako rzecze... Lem. Ze Stanisławem Lemem rozmawia Stanisław Beres*, wyd. 2, popr., rozszerz., Kraków 2002, s. 343.

²⁶ J. Głuszak, *Świat jutra*, [w:] *idem, Utopia...*, s. 55.

²⁷ Tzw. agroenergoroboty.

²⁸ Zob. np. J. Głuszak, *Świat jutra...*, s. 55.

Świat przyszłości miałby być zatem ucieleśnieniem swoistej utopii, krainą, w której udoskonalona (nawet jeśli chodzi o sferę cielesną) ludzkość żyłaby w pewnej perfekcyjnej „homeostazie”, a jej utrzymaniu służyłyby, z jednej strony, cybernetyka i inne nauki sterujące otoczeniem materialnym, z drugiej zaś – postulowana przez Dagaramę synkretyczna filozofia: optymalizm, składający w koherentny system (o ile byłoby to możliwe) cały dotychczasowy dorobek wiedzy o człowieku i świecie (także w jego warstwie duchowej i religijnej). Pierwszym „optymalistycznym” traktatem miało być – nieukończony – *De Labore Solis*.

Słowa kluczowe / Keywords

Jan Głuszak, futurologia, architektura futurologiczna, cybernetyka, lata 60. XX w., *science fiction* / Jan Głuszak, futurology, futurological architecture, cybernetics, the 1960s, science fiction

Bibliografia / References

- Deyong Sarah, *Planetary habitat: the origins of a phantom movement*, „The Journal of Architecture” 2011, nr 2.
- Głuszak Jan, *Utopia udokumentowana „De Labore Solis” (epifenomeny umysłu)*, s.l.a., rkps w zbiorach prywatnych.
- Gruszczyński Włodzimierz, *Miasto wstępowe sprzężonej komunikacji*, „Architektura” 1966, z. 6.
- Kiecko Emilia, *Przyszłość do zbudowania. Futurologia i architektura w PRL*, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. P. Juszkiewicza, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza 2014, mps w zbiorach Biblioteki UAM.
- Kołąkowski Leszek, *Informacja i utopia*, [w:] *idem*, *Pochwała niekonsekwencji. Pisma rozproszone z lat 1955–1968*, przedm., wyb., oprac. Z. Mentzel, Warszawa 1989, t. 3.
- Lem Stanisław, *Kongres futurologiczny*, [w:] *idem*, *Dzienniki gwiazdowe*, Warszawa 1994, t. 2.
- Lem Stanisław, *Dialogi*, Kraków–Wrocław 1984.
- Lem Stanisław, *Summa technologiae*, wyd. 4, poszerz., Lublin 1984.
- Siciński Andrzej, *Polskie studia „futuresologiczne”*, „Kultura i Społeczeństwo” 1967, nr 2.
- Tako rzecze... Lem. *Ze Stanisławem Lemem rozmawia Stanisław Bereś*, wyd. 2, popr., poszerz., Kraków 2002.
- Warpechowski Zbigniew, *Jan Głuszak*, [w:] *Tarnów. 1000 lat nowoczesności*, red. E. Łączyńska-Widz, D. Radziszewski, Warszawa-Tarnów 2010.

dr Emilia Kiecko (emilia_kiecko@interia.pl)

Historyk sztuki, członek SHS. Ukończyła Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zajmuje się badaniami teorii architektury XX w., utopiami architektonicznymi i problematyką konserwacji zabytków.

Emilia Kiecko / Stanisław Lem and futurological architecture – casus Jan Głuszak

The 1960s and 1970s constitute the period of a rapid development of a visionary “architecture of the future” both in Poland and in the whole world. It would appear that the creative work and thoughts of the most prominent Polish futurologist, Stanisław Lem, would strike a significant chord with the architectural concepts that were created in Poland in accordance with this trend. However, this is not what happened. Most likely because his predictions were too far away from, as Leszek Kołąkowski puts it in his review of *Summa Technologiae*, “true technological dreams of our world” that focused on telephones, “which you can use to easily call from Warsaw to Pruszków”, lifts that do not break quickly, etc. Some of Lem’s ideas (among others the idea of “fantomatics”) were accepted and became part of the author’s utopian vision of the future of the world and architecture in Jan Głuszak’s “Dagarama”, probably the most original among the Polish architects-futurologists.